

Wychodzi codziennie  
o 5mej rano.

Przedpłata w miejscu i  
przesyłką 3 razy w tyg.:  
rocznie . . . 12 zlr.  
ćwierćrocznie . 3 „  
miesięcznie . . 1 „  
Z przesyłką pocztową:  
rocznie . . . 15 zlr. — ct.  
ćwierćrocznie 3 „ 80 „  
miesięcznie . 1 „ 30 „

„TYGODNIK LWOWSKI“  
(ilustrowany)  
rocznie 8 zlr. kwartalnie 2 zlr.

# DZIENNIK LWOWSKI

Niedziela dnia 24. Maja 1868. — Joanny Wdowy (rzym.) — Mokija M. (grec.)

Redakcyja i administracyja  
pod l. 29 i 30 przy placu  
katedralnym w domu Sara.

Ekspedycyja i ajencyja  
inserat obok redakcyji w  
domu Majewskiego pod l. 31.

Za ogłoszenia od wiersza  
drobnego druku 4 c.  
(oprócz opłaty stepowej  
30 kr.)

Reklamacye  
nieopieczowane wolne są  
od opłaty.

## Lwów 23. maja.

Polityka tak krajowa jak i zewnętrzna spoczywa od kilku dni; przebrzmiała uroczystość w Pradze; krają tylko wieści o podróży ks. Napoleona, o zjeździe trzech monarchów w Berlinie, o uwolnieniu prezydenta republiki amerykańskiej a pozostaje jeszcze wyczekiwać uchwały Rady państwa co do odrzucenia podatku majątkowego, o przyjęciu podatku kuponowego i zwołania sejmu krajowego. Chmury, które się ściagały nad Wschodem również chwilowo się rozeszły, co jednak nie upoważnia do zbyt sanguinicznej nadziei, aby nie mogły się one przy najpierwszej sposobności powtórnie zgromadzić, i spowodować burzę.

Zanim się jednak to stanie, Europa może się oddawać pokojowej pracy; parlamenty mogą do sytu obradować, a mocarstwa stać w pogotowiu i miliony krwawo od ludu zdobytych pieniędzy wyrzucać na wojska i narządza mordercze, które mi ludy zabijać się będą wzajemnie. I tak donoszą, że Austria mimo zapewnień pokojowych urzędowej „Gazety wiedeńskiej“ nakazała ustanowienie kadrów dla 6 batalionów (pułk w czasie pokoju liczy 4 bataliony), gdyż 5 batalionów zostały już uorganizowane. I jakże się można potem dziwić, że niedobór roczny nawet w czasie pokoju wynosi 70 mil. zlr. a ludność dostarczyć ma 57.000 rekruta.

Smutne to istotnie położenie cywilizowanej Europy, która jak pionierzy w Ameryce, jedynie z bronią w rękę i w ciągłej obawie przed napaścią swych sąsiadów oddawać się może pracy produkcyjnej, szerzeniu oświaty i polepszeniu swego bytu. Miliony, któreby powinny wydawane być na szkoły, na szpitale, na drogi, na regulację rzek — wszystkie te miliony rzucają monarchowie w przepaść wojny a co gorzej, na ciągłe przygotowania do wojny.

A przecież cięży nietylko na rządach Europy wina tej dążności zgubnej dla pomyślności ludów; cięży ona częściowo i na ludach, których zastępcy niemają tyle hartu i odwagi, aby w parlamentach stawiać ciągły i niezem niezachwany opór wymaganiom rządów, które obarczają ludy coraz to nowymi ciężarami, żądając nieprzeliczonych ofiar mienia i krwi.

Gdyby reprezentanci narodów zrozumieli swe stanowisko, gdyby pojęli ważne zadanie, jakie im ich mocodawcy poruczyli, natenczas w dobrze zrozumianym interesie tychże, nie głosowaliby tak lekkomyślnie w najdotkliwszych sprawach i nie popierali zachcianek rządów, lecz z całą energią i siłą broniąc powierzonych im interesów, głosowaliby przeciw wszy-

stkiemu, co zakrawa na jakiegokolwiek obarczenie ludów; głosowaliby przeciw niestosownej liczbie wojska i przeciw gospodarce finansowej, objawiającej się w ciągłych niedoborach.

Naszym posłom w Radzie państwa przystoi szczególnie podobna baczność na dobro wycieńczonego kraju, który i tak upada pod dotychczasowymi ciężarami. Ostatnie wystąpienie naszych delegatów dozwala przypuszczać, że pojęli oni nareszcie swe stanowisko i że porzucili może dotychczasową swą pozornie utylitarną politykę, nacechowaną powolnością dla rządu.

Cieszylibyśmy się, gdyby to był istotny zwrot w kierunku delegacyi, bo lepiej późno jak nigdy.

## Z wydziału krajowego.

(Ciąg dalszy.)

Wydano polecenie Wydziałom powiatowym względem poczynienia przygotowawczych kroków w sprawie rozdzielania pożyczki 350.000 zlr. w. a. ze skarbu państwa, spodziewanej dla ludności w kraju niedostatek cierpiącej, oznajmując Wydziałom powiatowym, iż dla włościan dawane będą zapomogi tylko za poręczeniem gmin za zwrot kapitału i za regularne opłacanie procentów, i że w razie uchylenia gmina będzie musiała poddać się egzekucyji politycznej.

Poruczając Wydziałom powiatowym rozdzielanie pożyczek, zwrócił Wydział krajowy uwagę tychże na tę okoliczność, że zaliczka ze skarbu państwa powinna być przedewszystkiem użyta na udzielenie pomocy gminom wiejskim, że dopiero reszta pozostająca z kwoty na powiat przeznaczony, po należytem uwzględnieniu gmin, może być użyta na udzielanie pożyczek posiadaczom tabularnym za wystawieniem skryptu, podpisanego przez dwóch ze zamożności znanych poręczycieli.

Zaliczkę 350.000 zlr. w. a., otrzymaną ze skarbu państwa rozdzielono pomiędzy powiaty powodzia i nieurodzajem dotknięte w sposób następujący:

Powiat Dąbrowa 35.000 zlr., Jasło 27.000 zlr., Mielec i Tarnobrzeg po 23.000 zlr. razem 46.000 zlr., Brzozów 22.000 zlr., Jarosław, Nisko i Przemyśl po 20.000 zlr., razem 60.000 zlr.; Grybów 18.000 zlr., Łańcut 17.000 zlr., Rzeszów 15.000 zlr., Gorlice i Tarnów po 11.000 zlr. — razem 22.000 zlr., Nowy Sącz, Krosno i Sanok po 13.000 zlr. — razem 39.000 zlr., Ropczyce i Bircza po 10.000 zlr. — razem 20.000 zlr., Brzesko 8.000 zlr., Kolbuszowa 7.000 zlr., Lisko i Pilzno po 4.000 zlr. — razem 8.000 zlr., Sambor i Jaworów po 2.000 zlr. — razem 4.000 zlr., Limanowa i Wadowice po 1.000 zlr. — razem 2.000 zlr. Ogólna suma 350.000 zlr. w. a.

Nadano stałe posady pięciu prowizorycznym urzędnikom Wydziału krajowego, a mianowicie: dwom

sekretarzom III. klasy p. Antoniemu Kobrzyńskiemu i p. Ignacemu Niewiadomskiemu; dwom koncepistom I. klasy: p. Zygmuntem Sawczyńskiemu i p. Józefowi Markowi, i praktykantowi koncepistom p. Apolinaremu Kopertyńskiemu.

Ze względu budowy domu obłąkanych w Kulparkowie, uchwalono wypuścić przedsiębiorstwu w drodze ofert postawienie i urządzenie tamże cegielni, tudzież wyrób cegły w ilości 2,000.000 w przeciągu dwóch lat.

Przesłano do c. k. Namiestnictwa sprawozdania Wydziałów powiatowych w Buczaczu, Lisku, i Gorlicach, względem rozszerzania się wybuchłej zarazy na bydło, z prośbą zarządzenia stosownych kroków, aby urzęda powiatowe wykonywały jak najenergiczniej istniejące przepisy przeciwko zarazie, zapytując zarazem, czyliby nadzoru straży gminnej sanitarnej nie należało także poruczyć władzom autonomicznym?

Zamieszczono w preliminarzu budżetu krajowego na r. 1868 kwotę 30.000 zlr. w. a. na budowę domu obłąkanych w Kulparkowie, a to z powodu, że koszta budowy według kosztorysu na przeszło 500.000 zlr. w. a. obliczono, fundusz zaś dla budowy tej przeznaczony tylko około 300.000 zlr. w. a. w efektach wynosi; ażeby więc brakującej jeszcze kwoty około 200.000 zlr. w. a. nie nalożyć naraz na fundusz krajowy, zamieszczono już teraz w preliminarzu powyższą kwotę częściową. (Dok. nast.)

## Wiadomości polityczne.

**Austria i Węgry.** Na posiedzeniu klubu posłów polskich z dnia 20. b. m. toczyły się rozprawy nad stanowiskiem, jakie posłom naszym zająć należy w obec przedłożenia ministerstwa spraw wewnętrznych co do przeprowadzić się mających bezpośrednich wyborów do Rady państwa. W końcu po dłuższych debatach postanowiono, w naradach nad dotyczącą ustawą weale nie brać udziału. Pobudki, jakie spowodowały klub do tej uchwały, były względy na niedokładne orzeczenie paragrafu 7go ustawy o reprezentacyi państwa z dnia 21. grudnia 1867 r., przeciw któremu Polacy i w Izbie podówczas głosowali — jak też i ta okoliczność, że przedłożenie to jest prawdopodobnie pierwszym krokiem pana ministra Giskry do istotnego przeprowadzenia wyborów bezpośrednich, któreby tylko zatarcie indywidualności historycznej poszczególnych krajów koronnych w następstwie przyniosły. Z tych więc powodów postanowili posłowie nasi oświadczyć przy jeneralnej debacie nad tym przedmiotem, iż w obradach weale nie wezmą udziału.

## Kronika wiedeńska.

I.

Nie łatwe to zadanie rozpoczynać dziś nową kronikę miejską, gdy i publiczność od tym podobnych gawęd odwykła, i pod wpływem realistycznego powiewu epoki, watek dawniejszej lekkiej tradycyji prawie całkowicie zaginął. W braku innych wzorów, mamy przynajmniej kronikę paryżką „Czasu“ i kronikę lwowską „Gazety Narodowej“ — pierwszą jako wzór, jak pisać należy, drugą, jak pisać nie trzeba. Jeśli nie posiadamy tyle zarozumiałości, iżbyśmy sądzili dorównać kiedykolwiek pierwszej, to natomiast możemy zapewnić, iż nie będziemy nigdy naśladowali drugiej, iż nie będziemy pisać pod wpływem cierpienia hemoroidalnych ołowianem piórem, maczanem w żółci źle pokrytych osobistości i pedanckich wywodów.

Opuszczamy również i napis w górze, wyszczególniający treść kroniki, który przypomina szpejscetel obiadu, którego potraw nikt nie rozpozna ze smaku. Jeśli czytelnik, znudzony po przeczytaniu kilku pierwszych wierszy, odrzuci dziennik, tym gorzej dla nas a tym lepiej dla czytelnika, gdyż nie będzie czytał do końca szukając daremnie zapowiedzianych bażantów, których miejsce zajęły domorosłe kaczkę. Gdy przymus osobisty za długi zniesiony, nie chcemy wytwarzać nowego rodzaju przymusu czytania, tym więcej, iż publiczność za-

placiwszy za numer dziennika gotówką, ma niezaprzeczone prawo wymagać, aby ją kronikarz dziennika bawił, a gdy tego nie uczyni, wypowiedzieć otwarcie, iż kronikarz nie wart — nie czekając na wyczerpanie całej litanii zapowiedzianej z góry w szpejscetlu.

Mamy dziś pisać o Wiedniu, więc zaczynamyż od Wiednia.

Wiedeń, owe „dawniejsze Eldorado Rusinów, pragnących objawić uczucia lojalności, chłopów galicyjskich przybyszających ze skargą, i młodzieńców lwowskich wybierających się na wojaż, który zwykle się tutaj kończył na pierwszym popasie, pozostawiając na całe życie wystarczający zapas niezapłaconych weksli — stracił dziś całkowicie dawniejszą postać. Miasto się przebudowało i upiększyło szeregiem nowych gmachów, wzniesionych w gustownym stylu nowo-berlińsko-bankierskim. Wszystko to ma nader artystyczny pozór — gdyż powszechnie wiadomo, że świat finansowy odznacza się dobrym(?) smakiem w przedmiotach sztuki. Jeżeli tylko rada miejska zachowa i nadal równą czynność i działalność jak dotąd, jest niepłonna nadzieja, iż nowe ulice i gmachy projektowane będą zupełnie ukończone w krótkim przeciągu czasu w latach dwustu. Nateraz, podobnie jak w stepach amerykańskich, wystarcza najczęściej prosty napis na słupie do oznaczenia nowych ulic, na nieprzejrzaną pustynię dawnego stoku wałów. Niktby się inaczej nie domyślił, że to ulica. W jednej tylko rzeczy Wiedeń się nie

zmienił. Od dwudziestu lat ani jeden z dawnych szynków nie zaginął; przybyło natomiast drugie tyle nowych.

W gmachach wznoszonych przez samo miasto, przeważa głównie styl maurytański; nie styl maurytański Alhambry lub meczetów Kahiru, lecz daleko dawniejszy, przypominający plan świątyni Salomona. Pierwsze zaszczytne miejsce należy się tu budowli nowej opery, z murami grubości średniowiecznej fortecy, wzniesionej o dwa łokcie poniżej poziomu ulicy, daleko szerszej w górze aniżeli u dołu, z ozdobami architektonicznymi olbrzymich rozmiarów na dachu, a filigranowej delikatności na frontach i dolnych galeryach.

Wzór do posągów syren wzięty widocznie z psa morskiego w Szönbrunie, aby utrwalić wspomnienie tego mieszkańca oceanu, który idąc w ślad swych poprzedników w menażeryi, zamyśla wkrótce świat wiedeński pożegnać; — brązowe łabędzie dziwnie trafnie naśladowują wrony, a kolosalne lwy, które mają wierzch głównego perystylu przytłoczyć, zamieniają się prawdopodobnie w słonie. Budowniczy tego arcy-dzieła tak się ucieszył z szczęśliwego udania pomysłu, iż się podobno z radości powiesił; magistrat zaś, zapewne z obawy aby Berlińczycy, zawsze zawistni sławie Wiednia, nie skradli kiedy w nocy tego ósmego cudu świata, gromadzi na tym punkcie tak liczną straż bezpieczeństwa, iż wielka ztąd uciecha dla złodziei, którzy mogą na puszczy glacisu bezkarnie obdzierać przecho-

Jak „W. Tagl.“ pisze, udał się br. Meysenburg w towarzystwie sekretarza ministerialnego Grognet d'Orleans wczoraj jeszcze do Rzymu. Pierwszy najważniejszy punkt instrukcji udzielonej panu Meysenburgowi opiewa: „Zniesienie konkordatu i zastąpienie nowej ugody, podobnej jaka co do ochrony kościoła katolickiego pomiędzy Prusami a Rzymem istnieje.“ Czy pan Meysenburg jednak najodpowiedniejszą jest osobą do wywiązania się z pomyslnym skutkiem z tej misji, powatpuwają dzienniki.

W obec powyższego doniesienia wyż orzeczonego dziennika o podróży pana Meysenburga donoszą przeciwnie z dnia tego samego inne dzienniki wieczorne, iż p. Meysenburg wstrzyma się jeszcze z podróżą swoją, póki aż ustawy religijne nie otrzymają sankcji cesarskiej — a czego się właśnie z pewnością już w przeciągu dni kilku spodziewają, gdyż jak donoszą, pomienione ustawy przedłożono już cesarzowi przedpozwczoraj do sankcji.

Uzupełniając doniesienie nasze o demonstrowaniu w Zagrzebiu w rocznicę (dziesiątą) śmierci Jelacyca, podajemy, co o tem donosi „Dziennik Zagrzebski.“ Po mszy żałobnej udały się tłumy, złożone z młodzieży i starców, przed statką Jelacyca, i okrzykiwając ją dokoła, jęły się gotować do zaintonowania pieśni narodowych, czemu jednak obecny komisarz bezpieczeństwa miasta przeszkodzić zdołał. Następnie ukleknęła zebrana publiczność, a odsłoniwszy głowy, odmówiła głośno „ojcie nasz.“ Przytem usiłowały władze uwięzić kilku ze zgromadzonych, tłumy jednak nie dopuściły tego. Nieco później zaczęły nagromadzone masy cenzurą więcej powiększać się, a machając kapeluszami ku pomnikowi wykrzyknęły po kilkakroć: „Slava!“ Dopiero ku południowi, kiedy komisarz i wzmocniona straż bezpieczeństwa ustąpili z miejsca, oddaliła się wkrótce i zebrana publiczność. — Jak wiadomo, odwiedził i arcyks. Albrecht podczas swego pobytu w Chorwacyi grób Jelacyca i oddał cześć jego pamięci.

Dnia 21. b. m. odbyło się znowu w Wiedniu (w restauracji Dreher'a) zgromadzenie robotników, na którym było obecnych około 400 osób. Mówiono o pomocy własnej i o pomocy państwa, o ogólnych bezpośrednich wyborach i o oddzieleniu kwestyi socyalnej od komunizmu. „My robotnicy—prawil jeden mowca—nie chcemy żadnego komunizmu; my chcemy tylko stać na równi z innymi warstwami społeczeństwa, my chcemy tylko naszych praw ludzkości... Kwestya socyalna nie ma nic wspólnego z komunizmem.“ W końcu postawiono wniosek, ażeby wybrać komitet z pięciu członków, którego zadaniem byłoby zwoływać częściej zgromadzenia do omówienia kwestyi socyalnej — i to zawsze z dokładnie określonymi tematami. Po krótkiej debacie wniosek ten przyjęto.

Na posiedzeniu przedwczorajszym Izby poselskiej Rady państwa zawiadomiono najprzód Izbę o sankcji udzielonej przez cesarza ustawom o politycznej administracji i o obrębie ważności ustaw uchwalonych w Radzie państwa, poczem odczytano projekt ministra finansów do ustawy dotyczącej ugody z Węgrymi o należytości stęplowe. Następnie przystąpiono do porządku dziennego, którego pierwszym przedmiotem była petycja podpułkownika Bartelsa z Linciu w znanej nam już sprawie,

dniów a po przedmieściach już całkiem literalnie rozbijać.

Gdy prosty hreczkosiej przybyły za interesem do stolicy już się w nowych budowach dostatecznie rozpatrzy, będzie się jeszcze o wiele więcej gapił na terażniejsze mody wiedeńskie, na owe fryzury w kształcie melona, na rozpuszczone korkociągi z włosów, na opięte i krótkie suknie u kobiet, co przy znanej fundamentalnej budowie nogi i przy nie szczupłych rozmiarach innych wdzięków dam wiedeńskich, sprawia widok nader — zajmujący.

U elegantów znów wszystko kuso, ciasno i szczupło, — tak jak i w kieszeni. Bieda ogólna; nawet demi-monde był fatalnym zbiegiem okoliczności, chcąc nie chcąc, zmuszony wstąpić do wstrętnej mu piechoty. Nie jedna znana piękność, używająca niedawnym czasem przejażdżki własnym powozem, a przynajmniej fiakrem, ciągnie dziś wielkimi krokami do prateru, lub używa w najlepszym razie niezrównanych przyjemności wiedeńskiego omnibusa. Niestety brak dziś rycerskiej młodzieży z Węgier i z Polski, a szanowny rajchsratowicz o 10 guldenach, główny dzisiejszy gość obcy w Wiedniu, jest niezmiernie nisko ceniony na bursie pół-świata. Liberalizm tu wcale nie popłaca.

Tu i owdzie zwróci jeszcze uwagę świetny ekwipaż, w którym właściciel tak się rozpościera,

a która połowę zajęła czasu posiedzenia Izby. Komisya wnosi: że wprawdzie co do petycji przejść należy do porządku dziennego, jednakże zaważać rząd, ażeby zamierzony projekt ustawy o uregulowaniu jurysdykcji wojskowej przedłożył. Minister sprawiedliwości zgadza się z wnioskiem Wydziału. Uregulowanie jurysdykcji wojskowej jest sprawą wspólną. Odbyły się już właśnie głęboko sięgające obrady między obustronnymi dalegowanymi i we wszystkich punktach doszło do porozumienia. Wniosek komisji petycyjnej jednogłośnie przyjęto. — Z porządku dziennego przystąpiono następnie do dalszych obrad nad budżetem. Pierwszych dziesięć paragrafów przyjęła Izba bez debaty. Przy paragrafie 11tym p. Krzeczunowicz zabiera głos. Posiedzenie trwa dalej.

**Francya.** „Avenir national“ podaje następujące dokładne wiadomości o podróży cesarza i cesarzowej francuzkiej do Berlina. Donosi on, jakoby książę pruski zaprosił był jeszcze podczas wystawy paryzkiej oboje cesarstwo do odwzajemnienia odwiedzin; a ponieważ zaproszenie przyjęto, stanęło więc na tem aby projekt ten uskutecznić w tym roku. Tym celem zaważano posła francuzkiego w Berlinie jeszcze przed oznaczeniem terminu zjazdu, do zbadania usposobienia Prusaków. P. Benedetti poznawszy dokładnie miejscowy stan rzeczy, odradza stanowczo przyjazdu cesarstwa, obawiając się niebardzo sympatycznego przyjęcia, gdyż Prusacy obwiniają gabinet Tuilleryjski o stawianie przeszkód w osiągnięciu zjednoczenia Niemiec, czem szczególnie oburza się Berlin. Z tych więc powodów miano odstąpić od zamiaru zjazdu w stolicy Prus.

**Moskwa.** „Czas“ w korespondencji z Petersburga podaje obszerny obraz obecnej organizacji wojskowej, która wypracowana przez 47 generałów armii upraszcza czynności i zmniejsza liczbę osób głównego sztabu. Mowa ks. Wł. Czartoryskiego wywarła tu wielkie wrażenie. Donosiłem wam o pierwszej krytyce zamieszczonej w „Pet. Wied.“; opinia „Inwalida“ nie była ciekawą, ponieważ namiętne kłamane powtarzał zarzuty. Dopiero wczoraj pomiędzy dwoma artykułami o Turcyi, umieścił zdanie odnoszące się widocznie do programu politycznego, postawionego na londyńskim zjeździe. „Doświadczenie dostatecznie nauczyło, powiada „Inwalid“ że będąc wprzód własnymi nieprzyjaciółmi (?) Polacy zawsze gotowi są służyć za narzędzie w rękach tych, co zechcą ich zużytkować, ale to broń obosieczna (?); a jeżeli Francya, a nawet Anglia niekiedy jej używały, to w każdym razie wątpliwe, aby rządowi austriackiemu korzystnie było w terażniejszych okolicznościach naśladować ten przykład.“ Jeżeli ostatnia uwaga ma na celu powstrzymać zbytnią naszą łasowości, dziękujemy „Inwalidowi“: dobre rady chętnie nawet od nieprzyjaciół naszych przyjąć jesteśmy skorzy; ale jeśli zwraca się on do Austrii, to się myli, potrzeby monarchii są nam lepszą gwarancją niż wszelkie piękne słówka.

**Niemcy.** W Norymberdze zawiązało się stowarzyszenie demokratyczne, mające na celu rozwinięcie oganizację ludową na zasadach wolnomyślnego programu, dążącego do jedności wszystkich plemion niemieckich, do rozwinięcia równości i poparcia narodowych interesów politycznych i społecznych. Książę

jak gdyby dla jednej osoby czterech miejsc było za mało. Pytasz zdziwiony, co to za książę? To Jaśnie Wielmożny pan baron Isak Edler von Jajteles. Wprawdzie nie wiele słyszałeś o sławnej famlii szlachtetnego rodu Jajtelesow, z przydomkiem: von Ehrenthal, ad honores, — lecz i samo nazwisko i fizognomia przypominają ci zajomego; bieżysz się dni kilka, przeklinając pamięć przytępioną wiekiem, — aż nakoniec jednego razu, niespiąc w nocy wpada ci ni z tąd ni z owąd na myśl faktor Icek z Zarwanicy, który się przed kilku laty gdzieś zapodział. Czy to Icek, czyto nie Icek? — Ależ oczewiście Icek; i gdy przez kilka tygodni widzisz codziennie pana barona spoglądającego z dumą na przechodzących, gdy podziwiasz ten talent, ten wysoki jeniusz, który się zdołał własną, uczciwą pracą tak wysoko wznieść, gdy przyznając się pokornie do własnej niższości, snujesz rozmaite plany, jakby to można tak szczęśliwy obrót własnym interesom nadać; dowiadujesz się pięknego poranku z gazety, iż Icek znów się gdzieś zapodział, lecz na ten raz razem z przydomkiem von Ehrenthal i z powszechnym żalem tych, którzy mu powierzili gotówkę. Takich panów baronów wyznania mojżeszowego i chrześcijańskiego, świecących jak przelotne meteory, coraz więcej w Wiedniu. Zawsze to jedna i ta sama komedya w innych warunkach. Aby żyć cudzym kosztem i świat oszukiwać, trzeba było udawać dawniej wielkiego pana — dziś gdzie nie każdy umie być wielkim

Gotajski Ernest zamierza przenieść swe prawa monarchiczne na króla pruskiego, co z powodu jego bezdzietności i dążności politycznej jest bardzo prawdopodobne. W tym celu porozumiewa on się z królową angielską dla osiągnięcia zezwolenia z jej strony, jako najbliższej z nim spowinowaczonej

**Anglia.** Zamach na życie księcia Alberta, syna królowej angielskiej nie miał, jak twierdzą doniesienia dzienników, żadnych powodów politycznych. Pomimo że sąd uważać chciał Ofarella za Feniana, przekonano się o innych przyczynach, pobudzających go do tego kroku. Jako potomek rodziny Pomruk, w której kilka generacji na pomieszczenie zmysłów cierpi, Ofarrel przeżył młodość bardzo burzliwą, a styrawszy zdrowie i oddając się nałogowi pijaństwa, zapadł w stan rozdrażnienia, czytając opisy zajść Fenianów, które go jako katolika i niegdyś przezneczonego do stanu duchownego wielce obchodziły. W stanie więc umysłowego rozprężenia, dopuścił się zamachu, który ma tylko barwę awanturniczego fanatyzmu, lecz żadnego politycznego znaczenia.

## Nowiny z kraju i zagranicy.

\* Pierwsze walne zgromadzenie towarzystwa narodowo-demokratycznego odbędzie się dziś o godzinie 5tej po południu w salach strzelnicy miejskiej. Dla publiczności otwarte są galerje.

Porządek dzienny: 1. Zagajenie. 2. Wybór dziesięciu członków Wydziału. 3. Wniosek o wydanie odezwy do kraju. 4. Wniosek o wypracowanie rezolucji określającej stanowisko Galicyi wobec innych ziem polskich i wobec monarchii austriackiej, z uwzględnieniem programu ks. Władysława Czartoryskiego. 5. Wniosek względem reformy ustawy wyborczej. 6. Wniosek względem reformy ustawy gminnej. 7. Wniosek o wypracowanie petycji względem ustawy o stowarzyszeniach przemysłowych i kasach oszczędności. 8. Wniosek o zbadanie pożyteczności banku włościańskiego i stanu kredytu ludowego. 9. Wniosek o zaprotestowanie przeciwko sprzedaży dóbr narodowych.

\* Mianowania. Cesarz potwierdził wybór p. F. Rudrofa na zastępcę prezesa Rady powiatowej czortkowskiej.

\* Towarzystwo gospodarskie galic. rozpisuje konkurs na posadę dyrektora zakładu naukowego gospodarskiego w Dublanach który obok zarządu wyklądać ma w szkole rolniczej jeden z przedmiotów. Płaca wynosi 2000 guld. rocznie, wolne pomieszkanie i 12 sagów na opał. Podania mają być wniesione do komitetu tow. gosp. gal.

\* Nowe odkrycia „Gaz, Nar. w dziedzinie historii i geografii. Znakomity krytyk i podróżopisarz „Gaz, Nar.“ p. AJO. nieoprzestając na nowych wynalazkach w dziedzinie sztuki jak n. p. mało wanie suchemi farbami na płótnie, uczynił świeżo w feletonie wczorajszego nr. „G. N.“ p. t. „Ze wsi sycylijskiej“ nadzwyczajne odkrycie w dziedzinie historii starożytnej i geografii. Czytamy bowiem dosłownie:

„Messyńczycy.... mienią się potomkami Mamertynow wygnanych przez Lacedemończyków z Samos i Kampanii osiadłych na miejscu zwanem Zanklea.“

Szanowny autor zdołał zgromadzić w kilku wierszach mnóstwo kolosalnych błędów, mówiąc że Mamertynow, (którzy zajęli Messynę podczas pierwszej wojny punickiej) — wypędzili... Lacedemończyki, którzy przecież wtedy już zupełnie zeszedli z widowni dziejowej — a wygnali ich z Samos — (wyspy na wybrzeżu Azji mniejszej) i... Kampanii

panem, zadanie to daleko łatwiejsze — dość udawać finansiste.

Można tu często spotkać w mieście i po za miastem młodzieńców z binoklem na nosie, w zielonych krawatach, w niebieskich zakietach i z tą częścią ubrania żółto-kanarkowego koloru, o której nie wspomina się w Anglii. Z ruchu, z rysów twarzy, z akcentu mowy widać, iż nie należą do germańskiej rodziny, a jednakże rozmawiają pomiędzy sobą wciąż po niemiecku, witają się z niemiecką, naśladowują wszędzie niemczyznę. Nadzwyczaj trudno dociec, z kąd się taka narodowość pojawia, która przyswaja sobie dobrowolnie do codziennego użytku tak miłą, gładką i potoczystą mowę jak niemiecką. Utrzymują niektórzy, iż trafia się to niekiedy w pewnej prowincyi, położonej na północ, która produkuje nieco zboża, wiele wódki, dość bydła na własną potrzebę i trzydziestu kilku posłów do Rady państwa. Ale to oczewista potwarz. Eleganci w zielonych krawatach starsi i młodsi — to prawdopodobnie Japończycy świeżo przybyli do Europy, którzy się cywilizują z niemiecką, nie znając nic lepszego; i mówią po niemiecku, niewiedząc, iż to wielki wstyd, jeżeli nie gorzej — zapominać własnego języka.

Dokładać będziemy wszelkich starań, aby prawdę odkryć.

(części włoskiego wybrzeża na południe od Rzymu). Jakim sposobem mogli się owi Mamertyni w archipelagu greckim znajdować, dlaczego Lacedemonczycy ścigali za nimi aż do Kampanii, (zapewne piechotą, gdyż floty nie mieli) — tego nam autor wytłómaczyć nie raczył, niemniej też dlaczego starożytne miasto Zankle „miejsce“ tylko nazywa. Umieemy szanować skromność autora, który się naiwnie przyznaje, iż „nie jest biegłym w łacinie, a tem mniej grece;“ w każdym jednak razie należało przeczytać jeśli już nie Tucydidesa i jemu podobnych pisarzy barbarzyńskiego greckiego narodu — to przynajmniej; szkolną geografję i historję niższych klas gimnazjalnych, nie cały ogół publiczności bowiem, zechce polegać na słowach takiej powagi, jaką jest pan AJO i „Gazeta Narodowa.“

\* Fotograf tutejszy p. Eder Józef wybiera się w tych dniach w podróż po wszystkich stacjach kolei lwowsko-krakowskiej, gdzie z polecenia zdejmować będzie widoki tychże stacji. Okoliczność ta nadarzy zapewne sposobność wielu osobom korzystania z obecności jednego z najzdolniejszych fotografów.

\* W. Pol przejrzał. Z Krakowa donosi „Czas“: Dowiadujemy się z prawdziwą radością, że szanowny wieszcz nasz Wincenty Pol przebył szczęśliwie operacyą zdjęcia katarakty, dokonaną w dniu onegdajszym przez słynnego okulistę tutejszego Dra Rydla, i że po przebyciu kilkudniowej koniecznej w takich razach ostrożności wolnego przyzwyczajania oka do światła, znów ujrzy ów dawno niewidziany piękny nasz świat rodzinny, który tak uroczu umiał opiewać.

\* Bunt pensyonarek. Pensyonarki z klasztoru Sacré coeur w Bordeaux, wystarały się o kilka osławionych pieśni panny Teresy spiewaczki z Café chantant w Paryżu. Doszło to do wiadomości przełożonej klasztoru i spiewki zostały — zabrane. W skutek tego powstał między pensyonarkami bunt, a jego zamiarem było jedną dozorczynię pensyonatu, która się przyczyniła do wykrycia zakazanego owocu — udusić materacami.

\* Wyrok Ebergenyi. Sąd wyższy zatwierdzając wyrok pierwszej instancyi uznał Gabryelę Ebergenyi winną zbrodni dokonanego morderstwa jako wykonawczynię i zasądza ją na karę 20letniego ciężkiego więzienia z aostrzeniem jedynotygodniowego postu w każdym roku, na utratę szlachectwa i zapłacenie kosztów procesu.

\* Zguba. Dnia 21. maja b. m. zgubionym został na scieszce ze stryjskiego do Pohulanki przez pola prowadzącej, krzyżyk srebrny, order na biało czarnej wstążce. Łaskawy znalazca wspomniany order zechce oddać do Agencji „Dziennika Czasu“ pod liczbą 31 m. przy placu katedralnym, zaco otrzyma 2 zlr. w. a. jako nagrodę.

## TEATR.

W piątek przedstawione były: komedia Mieczysława Dzikowskiego p. n. „Autor w kłopotach“ po raz pierwszy, dramat z francuzkiego „Arcydzieło nieznanem“ i operetka „Junacy“. Osnowa pierwszej jest następująca: Pan Dołęga autor, utknął przy pisaniu jakiegoś dramatu i nie wiedział jak wybrnąć z kłopotu. Przyjaciel jego Narcyz, radzi mu aby lepiej studyował kobiety, i aby doświadczenia swe praktykował na własnej żonie, a pewnie znajdzie dalszy wątek doswego dzieła. Dołęga idąc za radą swego przyjaciela okłamuje żonę, że utracił majątek... że dopuścił się morderstwa. Sprytna żona w pierwszym wypadku radzi oszczędność, a do zbrodni uważa swego męża za niezdolnego, lecz gdy Narcyz oznajmia, iż policya otoczyła dom, aby pojmać zbrodniarza, wtedy żona wydobywa z szafy truciznę na szczury i prosi męża, aby dla ratowania swego honoru... otrul się. Mąż zrazu przestraszony wzywa potem żonę, aby wraz z nim goić raziła i pierwsza wypila truciznę. Żona jednak woli żyć, aby oplakiwać męża w żałobie, a potem... pójść za męża. Oburzony tem mąż, czyni jej wyrzuty, że nie ma w sobie iskiarki poświęcenia... a w końcu wyznaje, że to był żart. Żona nawzajem oświadcza mężowi, że mu chciała dać naukę i rzecz kończy się na obopólnej zgodzie. Układ sztuki dość zręcznie przeprowadzony również i humorem przyprawiony. P. Szymański w roli Dołęgi, panna Rudkiewiczówna w roli Klotyldy i Królikowski w roli Narcyza odegrali swe role jak najlepiej.

W „Arcydziele nieznanem“ popisywał się po raz trzeci p. Teksel w roli Rolla. Gra jego pełna życia i prawdy, zajęła widzów i było to prawdziwe pole popisu dla niego, tylko jedno niweczy cały efekt jaki gra jego mogła być wywołać — to jest nienaturalność i manierowanie głosu! P. Teksel wydobywa z siebie w namiętnych chwilach jakiś placziwo-lamentujący ton i to stanowi stronę nader ujemną w grze jego. Raz tylko zdarzyło się panu T., że mimo uniesienia przemówił do Eleonory głosem naturalnym i z tem mu było bardzo dobrze. Radzilibyśmy p. T. aby całe usiłowania skierował aby sobie przyswoić głos naturalny, który z piersi a nie z gardła pochodzić powinien a wtedy dopiero stać się może dobrym artystą.

W operetce „Junacy“ występowała po raz pierwszy w roli Rózi, panna Waitz; głos jej miły i arya dobrze wystudowana mało pozostawiał do życzenia, tylko gra jej zbyt nieśmiała zdradza brak rutyny scenicznej, którą nie sądzimy aby sobie przyswoić nie była w stanie.

Jutro na dochód p. Teksla „Trzydzieści lat życia szulera.

## Sniatyn dnia 20. Maja 1868.

Dnia 19. Maja o godzinie pół do dwunastej w nocy wszczął się pożar w domu zajezdnym jednego z starozakonnych w Śniatynie i pochłonął 56 domów właścicieli starozakonnego wyznania, między temi i lokal Rady powiatowej; — na budynku urzędu i sądu powiatowego spłonął dach.

Pożar powstał w skutek nieostrożności z świecą na strychu, sianem przepelnionym. Że całe miasto, przeważnie z domów drewnianych się składające, nie stało się pastwą płomieni w skutek niedołęztwa zwierzchności gminnej, zawdzięczamy jedynie spokojnemu zachowaniu się żywiolu i poświęceniu się nauczyciela niższej realnej szkoły Alojzego Dyszkiewicza, kierującego niedostatecznymi środkami ratunku i lichemi przyrzadami ogniowemi. Gasił on sikawką przez całą noc pałacę się domy a dnia następnego wspólnie z swoim kolegą p. Gustawem Kramerem i uczniami szkoły realnej, którzy do sikawek wodę dostarczali, przygasił niedogorzale szczątki domów i materyałów.

Próba ta niedołęztwa zwierzchności gminnej w wykonaniu policyi ogniowej, oburzała publiczność — sikawki nie były napelniane wodą, beczki do dowożenia wody do sikawek przeznaczone, zaledwie w godzinę gdzieś z domów członków zwierzchności pościągano — konewki, drabiny, haki i siekiery dopiero podczas pożaru z domu przymusem brano.

Gdyby wśród takich okoliczności pożar podczas silnego wiatru był wybuchł, całe miasto wskutek takiego niedołęztwa i niedbałości stałoby się pastwą płomieni. Mniej nas to dziwiło, że żandarmi pośród tłumu obojętnie się przechadzając, w niczem się nie przyczyniali do ratunku i gapiącego się pospólstwa do działania nie sklaniali — żandarmów bowiem niekrajowców kłęski miast i kraju naszego niedotykają, a mogliby byli białe rękawiczki i piękne mundury zbrukać.

Rada nasza powiatowa w Śniatynie nie niedziała — niewidzimy dotychczas najmniejszej korzyści tej instytucyi autonomicznej — żadnej zmiany w powiecie — o podniesieniu oświaty lub dobrobytu ani pomyślano jeszcze, — podczas kiedy każdy już prawie powiat zawiązał u siebie towarzystwa rolnicze — u nas do dziś nikt się prawie tem nie zajął; nieposiadamy ani czytelnii ludowej, ani towarzystwa oświaty, do zawiązania którego tylko inicjatywy naszych przewodców, nieco dobrej woli i trochę funduszków potrzeba, ażeby przynajmniej wesprzeć i ustalić zawiązek czytelnii ludowej, ofiarowanej przez dwie szlachetne panie z Toporowiec dla Śniatyna.

Żeby też choć ta Rada nasza powiatowa przynajmniej dotychczas była się zajęła utworzeniem drogi do dworca śniatyńskiego (sic) na obszarze Żaluckim za Prutem pół mili od Śniatyna zbudowanego, do którego od nas tylko w lecie — jeżeli deszczów niema — dostać się można, zkaż w jesieni, w zimie i na wiosnę towary, poczta i pasażerzy przez Bukowinę o jeden, dwa a nawet i trzy dni później nadchodzi. Jaka to niedogodność i strata czasu i pieniędzy dla podróżnych i przemysłowców z z Dniestru, z Bukowiny i z naszego powiatu — jakie straty dla frachciarzy, po dwa, trzy dni nad Prutem czekać zmuszonych, zanim po drogiem opłaceniu przyprzęgu do spuszczenia naboru z góry i w błocie — potem u brzegu Prutu za najwyższą ofertą po drodze licytacyi na lichym przewozie — za wodę się dostaną.

Wszystkie sprawy zalegają w Wydziale — rekursa w ważnych sprawach gmin — sprawy gminne lub członków gmin wiejskich, niedbale są traktowane, jak dawniej w biurokratycznych urzędach, a strony nieszczęśliwe skazane na wędrówkę nieustanną od urzędu powiatowego w Śniatynie do Rady powiatowej w Śniatynie, Rożnowie lub Zabłotowie — a od tej znowu do urzędu powiatowego. Sprawę zaś gminy Tuława, której zażalenie wniesione przed kilku tygodniami do Wydziału powiatowego przeciw niepraktykowanym dotąd nadużyciom i gwałtom wójta i Rady według ustaw postępowaniu karnemu podlegającym — gdzieś w nowym biurku kancelaryi wydziałowej zarzucono.

Niewiele wprawdzie obiecywaliśmy sobie po czynności i pracach Rady powiatowej, nie sądziliśmy jednak, ażeby instytucya ta 10ciu proc. dodatków do tak uciążliwych podatków utrzymywana, najmniejszej dla kraju nieprzyniosła korzyści i ażeby Wydział krajowy tak obojętnym był na czynności Rad powiatowych, jak te na czynności Rad gminnych.

## Nowy Sącz dnia 22. Maja 1868.

(XY) Każda cnota winna mieć należyty nagrodę, a jeżeli niema w tem życiu, lecz na przyszłe czekać musi, tedy tu przynajmniej należy się jej uznanie. — Zgasł nam człowiek pełen cnót obywatelskich i zasługi dla kraju i bliźnich, i już dla przykładu wart jest ze wszech miar wspomnienia. Obowiązkiem przeto w uznaniu zasługi zmarłego spowodowani, powtarzamy pośmiertnie o niem wspomnienie, prosząc Was o przyjęcie je w wasz dziennik.

„Miasto nasze pokrył kir żaloby, wyłom w szczupłym gronie prawdziwych obywateli kraju znowu uczyniono. Zgasł nam Teodor Filipek dnia 4 maja r. b. On pierwszy podał myśl założenia w naszym mieście kasy pożyczkowej i oszczędności. Przebywając dłuższy czas na Węgrzech zauważył, jak pożytecznie żywiol krajowy od ucisku pasożytnej lichwy zabezpieczyć można, postarał się o statuta banku, które tu potem przerobione i do miejscowości zastosowane zostały. Nie tylko pod względem ubioru lecz także i narodowości, był ś. p. Teodor celującym nam przykładem. „Wdziękmy strój nasz — to stanowczo cechuje charakter narodu — i pewną powagę na zewnątrz — chwiejność jest oznaką słabości, a moda zniewieściałością widoczną — jest ona niejako firmą obojętności na to, co nam drogie być powinno.“ To były jego słowa, zawsze z siłą i naciśkiem powtarzane. Znał on również potrzebnych, a przy składkach ku otarciu lez niedoli, był zawsze pierwszym. Zgasł nam niestety zawczasie nie dożywszy pociechy istnienia kasy (której kapitałisci liczne stawiali przeszkody), jednego ze swoich marzeń. Dziś miasto w smutku o niczem niemówi, jak tylko o bolesnej stracie, jaką narodowość i miasto w tej osobistości poniosła. To też na odgłos dzwonów każdy wiek, stan i płeć pospieszyły oddać ostatnią część i posługę mężowi którego krótkie życie (lat 27), było pasmem szczerzej pracy na polu narodowego postępu. Osm par młodzi w stroju żalobnym otoczyło karawan; osobno niesiono wieniec przed trumną — literalnie całe miasto odprawiało zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku. Nad grobem przemówił pastor w treściwych słowach, wyliczając ciche cnoty domowe zmarłego jako syna, brata i sąsiada, przyjaciele zaś, chcieli podnieść jego cnoty obywatelskie, a le zabroniła im władza... sędziacie może polityczna? bynajmniej... autonomiczna, pan burmistrz, który był posłem na sejm, a mówią, iż to dlatego uczynił, iż spostrzegł na trumnie wśród kwiatów białą konfederatkę.

Żalność nasza jest niepokieszona, straciliśmy bowiem główny filar prac naszych na polu postępu. Zmarły był kupcem, wyznania ewangelickiego. — Cześć jego popiołom.!

## Ostatnie wiadomości.

Praga 22. maja. „Presse“ telegrafują o zjeździe br. Beusta, ks. Gramont i Benedettego w Karlsbadzie, w celu porozumienia się wzajemnego.

Rząd rumuński zawarł kontrakty z tutejszymi liwerantami o dostawę wielkiej ilości płótna przyborów dla kawalerii i innych wojskowych artykułów.

Staroczeski komitet wyborczy poleca do przyszłych wyborów sejmowych na kandydatów wszystkich członków stronnictwa młodej Czechii, którzy swe mandaty z powodu nieobesłania rady państwa złożyli.

Mantua 22. maja. Temi dniami pewna koterya zaniepokoiła rząd podburzającymi plakatami, wyzywając słowami: „precz z tą zabójczą konstytucją i żydami królewskich urzędów, niedajmy się przez żydów rządzić, którzy chrześcian w ubóstwo wtrącają; niech żyje król i armia!

Paryż. 21 maja. Cesarz Napoleon jedzie na krótki czas do Rouen na zaproszenie tamtejszej rady gminnej. Z początkiem czerwca zaś odwiedzą cesarstwo miasto Hawre.

Zadośćuczynienie za zamordowanie jednego francuzkiego poddanego w Marokko, nastąpiło przez wyrok śmierci, wydany przez cesarza marokońskiego, który na sprawcy spełnionym został.

„Memoire Diplom.“ oznacza podróż księcia Napoleona, przez Monachium, Wiedeń, Bukareszt do Konstantynopola.

London 21 maja. „Morning Post“ donosi, że ministeryum nie ustąpi. Rozwiązanie izby niższej w skutek kompromisu dobrowolnego wstrzymane zostało.

Rozporządzenia odnośnie do krytycznego położenia obecnych spraw krajowych, jeszcze przed wyjazdem królowej w porozumieniu z ministerstwem załatwione zostały.

Florencya 20 maja. W moc polecenia królewskiego będzie na przyszłość królewicz przydywał w posiedzeniach ministerialnych.

Stambuł 21 maja. Szejk ul Islam w towarzystwie ulemów i mollahow, oraz przełożeni chrześcijańskich gmin złożyli w dniu dzisiejszym sułtanowi adres dziękczynny za mowę mianą przy otwarciu rady państwa.

**Cennik giełdy pieniędzy i towar. w Lwowie dnia 23. Maja 1868.**

Akcyje kolei gal. Kar. Ludw. po 200 zlr. m.k.	195	196 25
" " Iwów. czern. po 200 zlr. w. a. sr.	172 25	173 25
" " banku hypot. gal. po 200 zlr.	—	71 50
" " papier. czerlańskiej po 200 zlr. w. a.	—	—
Listy zastaw. tow. kredyt. gal. w. m. k.	77 15	77 65
" " " w. w. a.	73 50	74 —
" " " banku hypot. galic.	84 —	84 50
Oblięgi indemnizacyjne galic.	62 60	62 90
" " WX. Krakowskiego	—	—
" " Księstwa Bukowiń.	—	—
" " pożyczki głodowej z r. 1866	99 25	99 75
" " kol. gal. Karl. Lrd. I Emissyi	—	—
" " " II.	88 75	89 50
" " " Iwowsko-czern. I.	76 25	77 25
" " " 11.	—	—
Dukat holenderski	5 53	5 57
Dukat cesarski	5 55	5 59
Napoleon d'or	9 29	9 35
Rubel srebrny rosyjski	1 80	1 84
" " papierowy rosyjski	1 58	1 59
Banknoty polskie za 100 zł. polskich	—	—
Talar pruski srebrny	—	—
Pruskie bilety kasowe	1 71	1 72
Półimperyal rosyjski	9 46	9 55
Srebro	114 75	115 75

Placa	Żądaj.
zlr.   kr.	zlr.   kr.
195	196 25
172 25	173 25
—	71 50
—	—
77 15	77 65
73 50	74 —
84 —	84 50
62 60	62 90
—	—
—	—
99 25	99 75
—	—
88 75	89 50
76 25	77 25
—	—
5 53	5 57
5 55	5 59
9 29	9 35
1 80	1 84
1 58	1 59
—	—
—	—
1 71	1 72
9 46	9 55
114 75	115 75

**Telegrafowany kurs wiedeński.**

Dnia 23. maja.

5% Metaliki	55	30
" " z procent. z maja i listopada	56	50
5% Pożyczka narodowa	61	60
Losy pożyczki z roku 1860	79	80
Akcyje banku wiedeńskiego	698	—
" " kredytowego	181	60
Londyn 10 funtów szterlingów	116	80
Srebro	114	85
Dukat pojedynczy	5	57

**Gospodarstwo i handel.**

Dotychczas najdzielniej na poskromienie księgosuszu wpłynęły noż i kwarantanna; w części zaś zapobiega jej rozwojowi szczepienie ktięgosuszu na nieszczęście mało upowszechnione. Obecnie otrzymujemy od pana J. W. T. z g. Kijows. niektóre środki zapobiegające rozszerzaniu się zarazy.

Pan J. W. T. pisze: „Wrazie objawienia się zarazy księgosuszu, radzę niezwłocznie chore sztuki od zdrowych odłączyć, przez odesłanie jak najdalej, i do dozoru chorych osobnych ludzi przeznaczyć. (Należy pilnować, aby w promieniu od oddzielonych chorych bydła nie przechodziły zdrowe, gdyż bywały wypadki, że atmosfera chore zwierzęta otacza-

jącaudzielała zarazę. P.R.G.N.) Słabym dawać lekarstwo złożone z dziewięciu części oleju i jednej części kwasu solnego, w pierwszych dwóch dniach po zaślinieniu trzy razy dziennie po butelce od wina na raz, następnie dwa razy na dzień po półbutelki na raz. Zdrowemu zaś bydłu zmienić niezwłocznie karm; ile możności niedawać plew, słomy i ziarna, ale o ile można wytłoczyć buraczane, okopowe, makuchy, a gdzie tego wszystkiego nie ma, obsypywać paszę mąką; prócz tego wypędzać bydło na odległe przeczadzki lub używać do roboty, tak aby bydło cały dzień było na świeżem powietrzu, co się przyczynia do silnego trawienia. Zabijanie chorego bydła w celu przerwania zarazy jest środkiem nadto kosztownym. W końcu zwraca pan T. uwagę na konieczność niszczenia padłych bydła, a nawet nie ściągania z nich skóry jak się to często dzieje, gdyż to najwięcej przyczynia się do rozszerzenia zarazy. (Gaz. rol.)

**Przyjechali do Lwowa.**

Dnia 22. maja.

PP. ks. Sanguszko Paweł z Rosyi, hr. Gołuchowski Artur z Łosiacza, br. Hosz Edw. z Pukiniez, Lepkowski Numa z Monki w Król. Pol., Petrowicz ks. z Wołoska, Sadowski Hon. z Trepilówki w Król. Pol. Smarzewski, Fran. z Kobyla, Winnicki Tyt. z Nadycz, Marynowski Wac. z Tyniowic.

**STANISŁAW KRZYŻANOWSKI**

w rynku obok kamienicy ks. Ponińskiego l. 176. nowo urządzony

**HANDEL PAPIERÓW**

przyborów do pisania i rysunków, galanterij oraz wszelkich drobiazgów, niemięniej poleca:

- Szaliki Krawalki męskie i damskie jedwabne od 10 do 2 zlr. 50 ct.
- Kolnierzykie Manszety w najnowszych krojach od 15 ct. i dalej
- Perfumerya francuzka i angielska z wszystkimi potrzebami do toalety
- Mydła perfumowane, ziołowe glicerynowe, kokosowe, migdałowe i t. p. od 5 ct. do 1 zlr.
- Zonesy, perkalie białe szwajcarskie i angielskie
- Zabawki Berlińskie i Pragskie od 5 ct. do 6 zlr.
- Pilki i Balony elastyczne od 10 ct. do 1 zlr. 50 ct.
- Bawełna pottendorfska
- Srebra chińskie stołowe
- Bielizna męzka w cenach fabrycznych
- Półbutyki męzkie najlepszego wyboru od 4 zlr. do 5 1/2 zlr.
- Skarpetki Saksońskie, szkockie i wiedeńskie, tuzin 3 zlr. 18 ct.
- Albumy w najświeższych oprawach od 30 ct. do 3 zlr.
- Portmonetki pularesy na banknoty, tytonierki i woreczki skórzane od 25 ct. do 2 zlr. 50 ct.
- Szpinki do rękawów, szpilki do krawatek od 10 ct. do 1 zlr.
- Cygarniczki różno-gatunkowe od 5 ct. do 2 zlr. 50 ct.

Fajki i Stambulki turecki od 8 do 50 ct. Scyzoryki męzkie, damskie i brzytwy od 25 ct. do 2 zlr. Laski i Spicruty najnowsze od 10 ct. do 1 zlr. 50 ct. Toaletki, Nesseserki podróżne Lusterka od 30 ct. do 3 zlr. Cukierniczki od 70 ct. do 1 zlr. 50 ct. Wachlarze, cedrowe i inne od 35 ct. do 1 zlr. 25 ct. Listwy na ramy, Ramki do fotografii od 8 ct. do 2 zlr. Grzebienie i szczotki rozmaite od 20 ct. do 1 zlr. 30 ct. Nici białe i kolorowe dowolnej cienkości Herbata Chińska w najlepszych gatunkach Melange de fleurs, funt po 6 zlr. „ Cesarska „ „ 5 „ „ de Londres „ „ 4 „ „ familijna „ „ 3 „ „ zwykła „ „ 2 „ „ Przy odbiorze 5ciu funtów odstepuje się stosowny rabat. Również przyjmuje zamówienia na wszelkie bilety wycytowe. Przesyłki na prowincyi odwrotną pocztą jak najakuratniej uskuteczniatn. Sprowadzając towary z pierwszych składów hurtownych, a zadowalniając się małym zyskiem sprzedaje je w równej jakości jak każdy inny handel po znacznie niższych cenach. Polecając moje przedsiębiorstwo Szanownej Publiczności, tuszę, iż rzetelnem postępowaniem zdołam sobie zjednać Jej łaskawe względy, 617-2-6 z poważaniem ST. KRZYŻANOWSKI.

**IGNACY HERCOK,**

przedtem Hercok & Arnold,

przy ulicy Halickiej, w domu pana Bonifacego Stillera, pod liczbą 295, poleca swój skład

**OBIĆ PAPIEROWYCH**

z pierwszych fabryk, tak francuzkich, angielskich, niemieckich, jak i krajowych w najobfitszym wyborze, począwszy od najtańszych, po cenach 20 ct. za zwój, 18 cali szerokości a 27 stóp długości mający, aż do najwykwintniejszych do obicia najbogatszych salonów, — również

**ŻALUZYE i STORY DREWNIANE**

z własnej fabryki, które po stałych a nader umiarkowanych cenach fabrycznych sprzedaje.

Cennik i wzory tak obić, jak i storów i żaluzyj przesyłam na prowinicyę na każdorazowe zażądanie odwrotną pocztą, niemięniej udzielam wszelkich żądanych objaśnień najchętniej i natychmiast.

Wszelkie udzielone mi komisa załatwiam, również z jak największą akuratnością. 630-1-3

**KSAWERY ALEKSANDROWICZ**

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż po kilkuletniej podróży zagranicą, gdzie pracowałem we wszystkich większych miastach Francyi, Szwajcaryi i Włoszech, powrócił do Lwowa, i na dniu 20. maja 1868 r. otworzyłem przy rogu ulicy Karola Ludwika i Syxtuskiej pod l. 131 1/4.

**Skład i pracownię OBUWIA MĘZKIEGO.**

Mając kilkuletnią praktykę, tak w kraju jak i zagranicą, tuszę sobie, iż wszystkim życzeniom Szanownej Publiczności zadosyć uczynię.

Z poważaniem:

**Ksawery Aleksandrowicz.**

NB. Do zamówień z prowincyi uprasza się na miarę nadesłanie starego bucika, najlepiej leżącego. 631-1-2

**Próba szczęcia.**

Tylko 3 1/2 zlr.

kosztuje 1/2 losu oryginalnego (nie premisy) na w dniu 11. Czerwca odbyw się mające przez Księstwo Bruńszwicy rząd potwierdzone i poręczone wielkie losowanie

**pieniężne.**

Główna wygrana talarów p. kur. 100.000, 60.000, 40.000, 20.000, 2 po 10.000, 2 po 8.000, 2 po 6.000, 2 po 5.000, 2 po 4.000, 2 po 3.000, 2 po 2.500, 4 po 2.000, 6 po 1.500, 105 po 1.000, 5 po 500, 125 po 400, 5 po 300, 155 po 200, 229 po 100, 11-450 po 47 talarów p. k. Cały los oryginalny kosztuje 7 zlr. Pół losu oryginalnego „ 3 1/2 „ „ Cwierć losu „ 1 1/4 „ „

Prawie z każdej loteryi były u nas największe trafne wygrane, tak że nasza główna kolekcya sluszenie

**najszczęśliwszą**

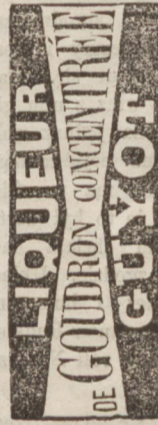
się nazywa. Zamiejscowe polecenia opatrzone ry-mesami wypełniamy szybko ze znaną punktualnością i dyskrecją, a kaźden z naszych odbiorców otrzymuje zaraz po ciagnieniu urzędowy wykaz wygran tudzież wygrane pieniadze.

Adolf Lilienfeld

główny lokator. Hamburg, Graskeller Nr. 7. 634-1-8

**Nagrodzony złotym Medalem**

przez szkołę farmaceutów w Paryżu w 1860



**Likwor smolowy zgeszczony p. Guyot**

jest jedyną preparatym przyjętym w szpitalach francuzkich, belgijskich i hiszpańskich do przygotowania w jednej chwili z oznaczonym dozy WODY SMOLOWEJ (dwa łyżki stołowe likworu do szklanki.) Jest on najskuteczniejszym środkiem dla przywróceniu normalnego stanu błonnych sluzow wym, leży płuca (bronches) i dolegliwości kataralne pęcherza. Skład w Paryżu w aptece P. Guyot, ulica Franc. Bourgeois 17; we Lwowie w aptece P. Mikolasza, w Krakowie w aptece P. Micyńskiego 555-13-52

**Edykt.**

Z strony c. k. Sądu powiatowego w Wierzeżycy, iż Katarzyna Wronina, zmarła 13. Listopada 1867 w Winiarach, pozostawiający zapis czyli cęsyą z dnia 22. Czerwca 1867, w której gospodarstwo pod Nr. 19. w Winiarach synowi młodszemu Szczępanowi Wronie zapisała.

Ponieważ Sądowi mięjsce pobytu starszego syna Jana, który w roku 1849 do wojska wzięty został, nie jest wiadome, przeto wzywa się tegoż, aby w przeciągu roku od dnia ogłoszenia tego edyktu w tutejszym sądzie się zgłosił i deklarował do spadku wniósł, gdyż w przeciwnym razie pertraktacja ze zgłaszającym się spadkobiercami i ustanowionym dla niego Janem Wronym kuratorem Janem Krótem przeprowadzoną zostanie.

C. k. Sąd powiatowy. 619-2-3

Wieliczka dnia 30 Kwietnia 1868.

**BACZNOŚĆ!**

Mam zaszczyt zawiadomić szanowne Rady powiatowe, urzędy gminne i nadzory szkolne, iż zaopatrzywszy się w dostateczny zasób przyrządów do nauki gimnastyki potrzebnych, jestem w możności takowych dostarczyć po niemięniejszej cenie gminom, życzącym sobie naukę gimnastyki w szkołach swych zaprowadzić; niemięniej gotów jestem na wezwanie za umiarkowaniem wynagrodzeniem przy kaźdej szkole osobiście całą gimnastykę urządzić.

Osoby chcące się usposobić do udzielenia nauki gimnastyki w szkołach ludowych, podejmując się w przeciągu trzech miesiecy w zakładzie moim gimnastycznym we Lwowie l. 132 1/4 na nauczycieli gimnastyki wykazać, posiadając odpowiednie ku temu, przez Wys. Radę szkolną krajową wydane świadectwo uzdolnienia.

Gdy nauka gimnastyki obecnie po-stanowieniem Wys. Rady szkolnej krajowej, jako przedmiot obowiązkowy w szkołach ma być zaprowadzoną, pośpieszam polecić powyższe usługi moje łaskawym względem gmin miejskich i wiejskich.

Ignacy Leśniewicz, właściciel Zakładów gimnastycznych we Lwowie i zatwierdzony przez wys. Radę szkolną krajową nauczyciel gimnastyki. 633-1-6

**NA ŚNIADANIE. KAKAO HOMOPATYCZNE.**

(Homoeopathie Epps's Cocoa.) Napój zdrowy, pożywny i smaczny — szczególnie dla dzieci i osób słabych wiele zalecony, w Anglii i Ameryce wyłączenie używany, zastępujący kawę i herbatę. Świeżo z Londynu sprowadzony, już przyrządzony w proszku. Sprzedaje się po 1 zlr. 40 ct. f. w paczkach 1, 1/2 i 1/4 f. w składzie Horbata Ksawerego Górskiego l. 31 plac katedralny. 632-1-4